

# Wysocka, Felicja

---

## Kształtowanie się polskiej terminologii anatomicznej do początków XIX w.

---

Medycyna Nowożytna 2/2, 71-82

---

1996

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



---

---

**Felicja Wysocka**

Kraków

# Kształtowanie się polskiej terminologii anatomicznej do początków XIX wieku<sup>1</sup>

Wydany w Krakowie w r. 1838 w Roczniku Wydziału Lekarskiego<sup>2</sup> *Słownik anatomiczno-fizjologiczny, ułożony* – jak brzmi pełny tytuł – *przez doktorów Józefa Majera i Fryderyka Skobla, profesorów Wydziału Lekarskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim*, jest polskim pierwszym jedynym w swoim rodzaju słownikiem historyczno-normatywnym. Autorzy we wstępie pisali: „Wiedzeni [...] przekonaniem, że tworzenie wyrazów nowych tam, gdzie nie zbywa na dawniejszych i dobrych, raczej by powiększyło, aniżeli usunęło obecne zamieszanie i niepewność w słownictwie lekarskiem, za pierwszy warunek w dokonaniu niniejszego słownika uważaliśmy troskliwe zebranie i krytyczne porównanie wyrazów lekarskich dotąd w dziełach napotykanym” (s. 3). „Wyrazy przez nas za lepsze uznane – pisali dalej (s. 12) – kładliśmy [po hasłach łacińskich – FW] przed pośledniejszymi tak, że według tego najlepsze pozostały na czele, najgorsze ostat-

---

<sup>1</sup> Referat wygłoszony (w wersji skróconej) w Instytucie Historii Nauki PAN 19 maja 1995 r. na sesji poświęconej Recepcji myśli europejskiej XVIII-XIX wieku w polskiej XIX-wiecznej medycynie.

<sup>2</sup> Równocześnie w osobistej odbitce; dalej cytowany jako *Sl.*

nie zajmują miejsce”. Prócz tego przy niektórych nazwach zamieszczali swoje uwagi, częściej krytyczne, jak np. „Spina ość, oścień, kolec [...] niewłaściwe spiczastość, kolczastość” (s. 242), czy: „Cavum jama, mniej stósownie jamistość, jako wyraz zakończeniem oznaczającym własność, nie zaś rzecz samą. Toż samo zarzucić można wydrążałości, nic jednak niewłaściwszego nad próżność, której znaczenie wyłącznie jest psychiczne [...]” (s. 61); rzadziej uwagi pochlebne, jak np. „Nervus, sucha żyła, nerwy [...], nie bez upodobania znajdujemy na to w Czerwiakowskiego tłumaczeniu Chirurgii Klerka<sup>3</sup> polski wyraz czujnik” (s. 174).

To właśnie wprowadzanie normy przez słownik do żywiolowo rozwijającego się nazewnictwa nadawało jej niejako moc obowiązującą, tym bardziej, że wprowadzali ją uczeni o bardzo wysokiej pozycji w polskiej medycynie, a zarazem żarliwi obrońcy czystości języka, późniejsi twórcy Komisji Językowej – do dziś zresztą istniejącej – w Towarzystwie Naukowym Krakowskim<sup>4</sup>, załączku Akademii Umiejętności. Oni obaj też wydali w Krakowie w r. 1835 *Uwagi nad niektórymi wyrazami lekarskimi*, a w r. 1836 *Objaśnienia spostrzeżeń nad wyrazami lekarskimi*; w tym samym roku wydał też Józef Trojanowski *Spostrzeżenia nad niektórymi polsko-lekarskimi wyrazami*<sup>5</sup>, a później Majer obszerne *Uwagi o przedmiocie zasad słownictwa lekarskiego w ogólności, a w szczególności zaś w przedmiocie zasad tworzenia i oceniania wyrazów lekarskich polskich*<sup>6</sup>. U kilku innych autorów, w tym już Marcina Siennika (1568), potem m.in. Jakuba Kostrzewskiego (1774), Jędrzeja Krupińskiego (1777), Franciszka Brandta (1810), Błażeja Gutkowskiego (1828) uwagi dotyczące oceny nazw anatomicznych znajdują się bezpośrednio w tekście medycznym<sup>7</sup>, o czym niżej. Jednak ani te odrębne prace, ani tym bardziej uwagi kontekstowe nie mogły mieć tego znaczenia, co podobne uwagi w Słowniku.

---

<sup>3</sup> Pozostałe lokalizacje źródłowe podane przez Majera i Skobla pominięte, jako w tym wypadku nieistotne.

<sup>4</sup> Por. F. Wysocka *Działalność poprawnościowa Fryderyka Skobla na tle prac Komisji Językowej Towarzystwa Naukowego Krakowskiego: „Język Polski” t. XLVI s. 378–85*, Kraków 1966.

<sup>5</sup> „Kwartalnik Naukowy”, t. III, Kraków 1836.

<sup>6</sup> „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim złączonego”, tom IV (ogólnego Zbioru XIX), s. 54–125, Kraków 1849.

<sup>7</sup> O takich i podobnych kontekstowych uwagach por. F. Wysocka, *Kilka słów o aitiologii appellatiwów na przykładzie polskiej i francuskiej literatury medycznej do początków XIX wieku: „Roczniki Humanistyczne. Językoznawstwo”*. Tom XXXIX–XL, zeszyt 6, KUL, Lublin 1991–1992, s. 211–16; cytaty, o które chodzi, z prac wymienionych autorów w tymże artykule, s. 213–215.

Romuald Wierzbicki w *Historii słownictwa lekarskiego polskiego*<sup>8</sup> pisał o *Słowniku* Majera i Skobla, że „rozpoczął nową erę w słownictwie lekarskim”.

I moje wnioski, natury ściśle historycznojęzykowej, są podobne, i dlatego w pracy nad historią polskiej terminologii anatomicznej<sup>9</sup> ukazanie się tego *Słownika* uznałam za niekwestionowaną cezurę w jej rozwoju. Stąd też określenie w tytule „do początków XIX wieku” można by już po tych wstępnych informacjach uściślić podając w to miejsce rok 1838.

Anatomiczne nazwy prymarne, których jest nieco ponad sto (por. t. I 182), to głównie nazwy odziedziczone z języka praindoeuropejskiego, np. *oko*, *ucho*, *usta*, *ząb*, *język*, *serce*, *śledziona* (por. t. I 183)<sup>10</sup>, młodsze z prasłowiańskiego, np. *gardło*, *krtań*, *piersi*, *płuca*, *wątroba*, *żyła* (por. loc. cit.), czy o domniemanych podobnym pochodzeniu, ale wyjątkowo poświadczony tylko w polskim jak np. *grdyka*, *kłykieć*, czy *wargi* (jw.). W większości są to nazwy żywe w języku ogólnarodowym, a równocześnie były i są podstawą terminologii anatomicznej. Różnie jednak kształtowała się ich historia i tak np. tylko w XV w.<sup>11</sup> pojawiają się *dąsna* i *jętry* (tj. „dziąsła” i „wątroba”; t. I 88, 163), tylko w XVI w. *chebr*, *dzięgna* (tj. „kręgi ogonowe”, „dziąsła”, t. I 125, 88), tylko do XVII w. włącznie *czeluść*, *glozn* (tj. „szczęka” i „jama ustna”, oraz „kostka u nogi”; t. I 78, 145); wtedy też zanika nazwa *cyc* (t. I 113), później zresztą potępiona przez Majera i Skobla<sup>12</sup>, a pojawia się (potem zresztą bardzo licznie) *szczęka* (t. I 77). Zastanawia szczególnie pojawienie się w XVIII w. *gęby* (t. I 85) wyraźnie preferowanej w Warszawie i Wilnie, ale nie w Krakowie i przez Majera i Skobla uznanej za „mniej przyzwoitą” (SI 186).

<sup>8</sup> „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, t. I, s. 52–70, 163–75, Warszawa 1924.

<sup>9</sup> F. Wysocka, *Polska terminologia lekarska do roku 1838. Tom I. Anatomia. Proste prymarne nazwy nie motywowane*, Wrocław-Warszawa-Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1980. Prace Instytutu Języka Polskiego PAN nr 35; *Polska terminologia lekarska do roku 1838. Tom II. Anatomia. Jednowyrazowe nazwy motywowane*, Kraków 1994. Prace Instytutu Języka Polskiego nr 91. (dalej cytowanej jako t. I, t. II). – Ekerpowanych źródeł, w tym również rękopiśmiennych, wykorzystanych w obu tych tomach jest około 300 (bibliografia szczegółowa t. I, s. 24 i 189–196); w wymienionych pracach dałam możliwie pełną dokumentację omawianych nazw, ale nie podjęłam się ani ich oceny, ani weryfikacji ocen nazw, dokonanych przez Majera i Skobla w ich słowniku. – Niniejszy artykuł jest krótką rekapitulacją założeń i wniosków (zilustrowanych minimalną ilością przykładów) wymienionych prac.

<sup>10</sup> Dla uproszczenia podaję miejsce, w którym dane zagadnienie czy sama nazwa omówiona w cytowanych wyżej pracach.

<sup>11</sup> Tu mowa tylko o literaturze medycznej, a ściślej o wykorzystanych źródłach.

<sup>12</sup> SI 153: „wyraz ten jest zupełnie niemiecki [co błędne – FW; por. t. I 113], a przede wszystkim mniej przyzwoity, jak to słusznie wytknął Knapski, pisząc «honestius dicitur piersi, piersi niewieście»”.



Zachodzą też w niektórych nazwach pewne ciekawe zmiany słowotwórcze, czego przykładem *piers*, nowa postać w liczbie pojedynczej wobec historycznej tylko liczby mnogiej *piersi* (t. I 109–113); pojawiła się ona najpierw<sup>13</sup> w znaczeniu „gruczołu mlecznego”, później<sup>14</sup> „klatki piersiowej”, a nawet „płuc”<sup>15</sup>. Podobnie nową postacią jest *płuco* wobec historycznej *płuce* (t. I 160–162); tu trzeba przypomnieć, że doszło w pewnym momencie do bardzo ciekawego zjawiska, polegającego na tym, że powstały dwie formalnie różne, ale w efekcie identyczne pary, a których skrzyżowały się synkretyczne formy różnych liczb i rodzajów, a mianowicie stare: *Płuce* sing. neutr.: *płuca* plur. neutr., i nowe: *płuca* sing. femin.: *płuce* plur. femin. Nie było takich zaburzeń, dopóki nie pojawiła się potrzeba jednoznacznego wyodrębnienia „jednej części” (czy ściślej „strony”) tego parzystego organu. Stare singularis (to) *płuce* z jednej strony stało się gramatycznie obojnakiem, z drugiej historycznie kojarzyło się z „całym organem”, a nie z jego „częścią”. Podobnie nieadekwatne formalnie i znaczeniowo stało się stare pluralis *płuce*, choć w znaczeniu „części (organu)” było niekiedy używane<sup>16</sup>. Zrozumiałe więc, że w tych okolicznościach dla nowego pojęcia musiano stworzyć nową nazwę, a dokonano tego przez prosty, ale rzadki zabieg wtórnej syngularyzacji, polegającej na rekonstrukcji – ale tu historycznie błędnej – formy analogicznej do rzeczowników twardotematowych na -o: *płuco*. Pojawiło się ono u Troca<sup>17</sup>, ale jako „wyraz niski, potoczny”, potem podał je, ale bez zacytowania przykładu Linde<sup>18</sup>, z uwagą: „rarius in singulari *Płuco*”. Później postać tę poświadczają – co w tym wypadku istotne, w opisach sekcji – przede wszystkim zabytki krakowskie<sup>19</sup>. Tę też postać jako jedyną podali w swoim Słowniku Majer i Skobel, co zapewne zadecydowało o jej późniejszej wyłączności.

Głównym jednak przedmiotem oceny Majera i Skobla były „wyrazy nowe”, powodujące ich zdaniem owo wspomniane już „zamięszanie i niepewność”. Te zaś, najogólniej biorąc, ich „wyrazy

<sup>13</sup> U Syreniusza, 1613, potem u Czerwiakowskiego, 1816.

<sup>14</sup> Tylko u Michelisa, 1819.

<sup>15</sup> W *Compendium medicum*, 1719, później u Orkisz, 1835.

<sup>16</sup> W opisach sekcji, np. w Historiach chorób Kliniki Brodowicza: *płuca prawe zdrowe* (t. I 161).

<sup>17</sup> *Nowy dykcyjonarz to jest mownik polsko-niemiecko-francuski*, przez Michała Troca, Lipsk 1779.

<sup>18</sup> Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814.

<sup>19</sup> W tym najliczniej Historie chorób Kliniki Brodowicza, np. *znaleziono prawe płuco do pleury przyrośnięte* (t. I 162).

nowe”, to zgodnie z zasadami leksykologii<sup>20</sup>, po pierwsze neologizmy, tj. nazwy nowoutworzone (tu) dla potrzeb terminologii anatomicznej (jest ich ok. 450; por. t. II 207), po drugie neosemantyzmy, tj. nazwy do tej terminologii przejęte z innych dziedzin (tych jest ok. 650; por. jw.), po trzecie do niej zapożyczone<sup>21</sup> z innych języków, w tym wypadku z łaciny oraz poprzez łacinę z greki (tych jest ok. 200; por. jw.).

We wszystkich trzech wymienionych grupach zachodzi podobna regularność w zakresie frekwencji (tj. częstotliwości występowania)<sup>22</sup>, to znaczy prawie połowa nazw ma bardzo niską frekwencję (z neologizmów np. *kościiec*, *odpowiadaczka*, *okodół*, t. II 33, 62, 77; z neosemantyzmów np. *lemiesz*, *podpieracz*, *sierp*, t. II 105, 125, 137; z łacynizmów np. *choroïs*, *epitelium*, *styloïda*, t. II 180, 183, 202), a nieliczne tylko dość wysoką (z neologizmów np. *języczek*, *staw*, *zadek*, t. II 24, 70 29; z neosemantyzmów np. *krzyż*, *pośladek*, *żywot*, t. II 104, 126, 162; z łacynizmów np. *hypochondryjum*, *nerw*, *pleura*, t. II 186, 193, 197), co jest przede wszystkim wynikiem roli desygnatu zarówno w opisie teoretycznym, jak i we wskazówkach terapeutycznych.

Neologizmy<sup>23</sup>, na które składają się nazwy proste jednopienne, tj. takie, które tworzy jeden rdzeń i przyrostki (np. *łędźwica*, *móźdzek*, t. II 33, 26) lub przedrostki, w tym również pochodzenia przyimkowego (np. *rozkiep*, obok *oserce*, t. II 36, 37), względnie ich kombinacje (np. *osierdzie*, *połędźwica*, t. II 39, 43), oraz wielopienne, utworzone przez dwa lub więcej rdzeni, tj. złożenia (np. *kościokór*, *nogoprzegub*, t. II 71, 72) i zrosty (np. *ciatoskład*, *uchodołek*, t. I 77, 78). Mogą one mieć różne pod względem kategorii gramatycznej podstawy, a więc po pierwsze rzeczownikową, a tym również nazw prymarnych (jak np. wyżej cytowane; w wypadku wielopiennych jednej lub obu, jak w wyżej cytowanych), albo innych, do których tu zaliczam jednak tylko takie, które zostały poświadczane po raz pierwszy właśnie jako nazwy anatomiczne<sup>24</sup>, a więc np. *lejeczek*, *szkliwo* (t. II 47, 49); po drugie podstawę przymiotnikową, np. *słabizna*, *wodiczka*, (t. II 54, 55); po trzecie czasownikową, np. *tętno*, *zacios* (t. II 67, 69).

<sup>20</sup> W tomie II; patrz s. 4 przypis 11.

<sup>21</sup> Trzeba zaznaczyć, gwoli ścisłości, że część pożyczek mieści się w kategoriach neosemantyzmów i do nich tu została zaliczona.

<sup>22</sup> Ze względu na ogrom materiału w przybliżeniu tylko ujmowanej.

<sup>23</sup> Omówione pod względem morfologicznym w t. II 14–22.

<sup>24</sup> Podstawą do takiego stwierdzenia jest poświadczenie i znaczenie hasła w Słowniku Lindego; jeśli tu hasła brak, to poświadczenie w moim materiale uważam za pierwsze, a tym samym nazwę za neologizm.

Na neosemantyzmy składają się nazwy przejęte z najróżniejszych dziedzin<sup>25</sup>, w tym często pewne kalki łacińskie, jak np. *myszka*: *musculus*, *tęcza*: *iris*, *żeglarz*: *nauticus* (t. II 111, 146, 161), ale i najprawdopodobniej oryginalne polskie<sup>26</sup>, jak np. *fi-ranka*, *płathta*, *wiatrociąg* (t. II 89, 123, 151). Do tych należy większość zdrobnień I stopnia, jak np. *namiotek*, *rynienka*, *szpar-ka* (t. II 112, 135, 143), a przede wszystkim II stopnia (co z punktu widzenia słowotwórstwa łacińskiego rozumiame), jak np. *gałazeczka*, *młoteczek*, *woreczek* (t. II 90, 111, 153).

Pożyczki łacińskie z kolei rozpatrywać trzeba na tle roli terminologii łacińskiej w polskiej literaturze medycznej<sup>27</sup>. Grupę zabytków, w których występują liczniej same nazwy łacińskie, otwierają dzieła Wojciecha Oczki<sup>28</sup> (por. t. I 35), które, choć miały wybitnie naukowy charakter, zostały napisane po polsku, a więc niejako wbrew ówczesnej praktyce, może więc korzystanie z nich przez cudzoziemców miała ułatwić właśnie terminologia łacińska. W XVII w. występowanie prawie samych nazw łacińskich należy do rzadkości<sup>29</sup>; na szerszą skalę zaczyna się pod koniec XVIII w., a wyraźnie nasila, biorąc pod uwagę ilość zabytków, w których się pojawia, w drugiej dekadzie XIX w. (por. t. I 35). Teodor Weichardt w przedmowie do swojej *Anatomii* (z r. 1786) pisał: „Verba technica, to jest właściwe nauce anatomicznej słowa, nie przełożyłem na polski język, ale je w łacińskim zawsze<sup>30</sup> utrzymałem języku, z przyczyny, że nie tylko by nowe słowa tworzyć trzeba, w czym by była wielka trudność obciążająca pamięć ucznia, ale [również dlatego, że] przyzwyczajwszy się do polskich nowych słów, a nie znając łacińskich, nie łatwo by inne książki, w innych pisane językach, które te same [czyli łacińskie – FW] zawsze zachowały słowa, zrozumieć można” (nlb). Podobnie pisał w r. 1820 Antoni Szater w *Rozprawie o terapii natury* (s. 39):

<sup>25</sup> Podział na nie uwzględniony; tu tylko przykładowo: ze świata zwierząt np. gniazdo, kozłek (t. II 91, 102), ze świata roślin: rzepka, soczewica (t. II 136, 139), ukształtowania terenu: jaskinia, pagórek (t. II 96, 120), z geometrii: kat, linija (t. II 98, 105), działalności człowieka: grobla, most (t. II 92, 111), narzędzi: kołowrotek, łopatką (t. II 100, 106), instrumentów muzycznych: lutnia, tułumbas (t. II 106, 148), przedmiotów codziennego użytku: miednica, solniczka (t. II 109, 139), mitologiczne: atlas, nimfa (t. II 81, 113), kultowe: krzyż, pacierz (t. II 104, 119), abstrakcyjne: białość, dziurkowatość (t. II 82, 88), itd., itd.

<sup>26</sup> Absolutnie pewne stwierdzenie tego nie jest możliwe z powodu braku opracowania łacińskiej terminologii anatomicznej w analogicznym okresie i zakresie.

<sup>27</sup> O tym szerzej t. I 34–39.

<sup>28</sup> Cieplice, Kraków 1578, Przymiot, jw. 1581.

<sup>29</sup> Np. w dziełku Eliasza Beynsona, *Młosierny Samarytan*, 1691.

<sup>30</sup> Co zresztą nieścisle, a na co zwrócili uwagę Majer i Skobel (Sł 8).

„[...] starać się będę, ile możności, utrzymać wyrazy techniczne, czy z greckiego, czy z łacińskiego języka powzięte, a powszechnie w sztuce lekarskiej od wieków przyjęte i zachowane, a to właśnie dlatego, abym tem łatwiej był rozumiałym, nie zaś, choć może z czystą, lecz nowoutworzoną a ćmiącą rzecz samą polszczyzną, niezrozumianym”. A Sebastian Girtler w r. 1811 w (tłumaczonej z J. Consbrucha) Nauce anatomii pisał: „Dla krótkości będziemy zawsze używać wyrazów *flexores, extensores, abductores, adductores, rotatores*, zamiast *zginacze, wyciągacze, odwodziciele, przywodziciele* itd”. Podobną, a nieco zaskakującą wzmiankę znajdujemy też w aktach Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Krakowskiego z r. 1829 (nr I 11): „Nie mając zaś terminologii polskiej w medycynie, przy wykładaniu tego przedmiotu w języku polskim termina łacińskie zawsze dodawane bywają”. Tak więc choć w historii polskiej literatury medycznej występują zgodne z ogólnymi tendencje ograniczania łaciny na rzecz polskiego<sup>31</sup>, to jednak w doborze języka terminologii tej literatury zachodzą znaczne wahania i proces narastania przewagi polskiego nie przebiega zgodnie z ówczesnymi ogólnymi tendencjami.

Pożyczki łacińskie (tu nazywane ogólnie latynizmami), rozpatrywane pod kątem ich przyswojenia dzielą się na pożyczki właściwe, tj. zaadoptowane do polskiego systemu fonetycznego i słowotwórczego, oraz na nazwy-cytaty, tj. nazwy zachowane w oryginalnej pisowni<sup>32</sup> a niekiedy i składni łacińskiej, i ten podział zachodzi często w obrębie jednej nazwy, jak np. *antytragusz*: *antitragus*, *epiderma*: *epidermis*, *sklerotyjd*: *sclerotis* (t. II 175, 183, 201). Dają się w tych zapożyczonych z łaciny nazwach zauważyć pewne ogólne, zbieżne z rozwojem języka tendencje, jak np. wtórna latynizacja starszej, zaadoptowanej postaci *muszkuł* (t. I 192), w wyniku której powstaje nowa *muskul*, wprowadzona przez autorów związanych w uniwersytecie krakowskim (Sebastiana Petrycego, potem Rafała Czerwiakowskiego, powszechna w Historiach chorób Klinik Macieja Brodowicza), a później w uniwersytecie zdecydowana przeważająca (por. t. I 193). Wiele pożyczek właściwych występuje w kilku fonetycznych lub fonetyczno-słowotwórczych wariantach, jak np. *nerw*, *nerwa*, *nierwa* (t. II 193–194), *pankreasz*, *pankreaż*, *pańkreasz* (t. II 195), a nawet w kilkunastu, jak np. w nazwie *hypochondryjum* (t. II 186). Niekiedy zachodzi nawet przy zachowaniu tej samej postaci różni-

<sup>31</sup> Temu m.in. zgadnieniu poświęcony rozdział IV w t. I 26–33, oraz (przygotowany przeze mnie do druku) *Zarys historii polskiej literatury medycznej do początków XIX wieku*.

<sup>32</sup> Co zresztą niekiedy może mylić, por. t. II 170 i n.



cowanie rodzaju gramatycznego (co udowadnia kontekst), jak np. w nazwie *ganglion* (t. I 184) obok spolszczonej w rodzaju męskim zachowana w greckim neutrum, czy w nazwie *dyjafragma* (t. II 181) obok spolszczonej w rodzaju żeńskim zachowana w greckim neutrum, co więcej, pod wpływem paradygmatu greckiego, gdzie w przypadkach zależnych wstępuje tu pełny temat *-atos*, polska postać w rodzaju męskim *dyjafragmat*.

Majer i Skobel w swoim Słowniku pożyczek łacińskich prawie nie uwzględnili i najwyraźniej preferowali nazwy polskie, jak tego przykładem może być, zacytowana już (s. 2), ich uwaga o wprowadzonym przez Czerwiakowskiego *czujniku* jako synonimu *nerwu*.

Z kolei trzeba zwrócić uwagę na samą rolę zarówno polskiej jak i łacińskiej terminologii anatomicznej w polskich tekstach medycznych. Otóż w polskich tekstach polska terminologia<sup>33</sup> może występować jako samodzielna, bez odpowiedników łacińskich nazwa pojedyncza, jak np. Woyniewicza: „Mózg dzieli się na dwa *pótsferza*” (t. II 128), lub szereg nazw synonimicznych polskich, jak np. u Czerwiakowskiego: „szybkość krwistego potoku do *rzeszotek* albo *rynienek*” (t. II 136); lub (w podobnym układzie tj. nazwy pojedynczej i szeregu synonimicznego), z odpowiednimi odpowiednikami łacińskimi, weryfikującymi terminologię polską. Współzależność leksykalna obu terminologii w poszczególnych wypadkach bywa bardzo różna i to z różnych powodów, a więc w podstawowym znaczeniu nazwy polskiej i łacińskiej może się dokładnie leksykalnie pokrywać, jak np u Ryszkowskiego „*Ślimak Cochlea*” (t. II 144, czy u Czerwiakowskiego „*zatyczki wspólne Valvulae communes*” (t. I 45); też przy zróżnicowaniu morfologicznym obu nazw (np. polskiej nazwy prostej, łacińskiego zestawienia), jak u Brandta: „*O soczewce (de lente cristallina)*” (t. II 139), lub nie, jak np. u Perzyny: „*Solniczki Acetabula*” (t. II 139). W szeregach synonimicznych nazw polskich i łacińskich może, jak w cytowanych, ale nie musi zachodzić ilościowa paralela, stąd jednej nazwie polskiej może odpowiadać nawet kilka synonimów łacińskich, jak np. u Perzyny: „*Gniazda Ovaria vel Testes Muliebres*” (t. II 91); czy u Brandta: „*uplot brzuszny (plexus coeliacus seu semilunaris, seu solaris, seu ganglia coeliaca Walteri, seu ganglion solare, seu abdominale, seu splanchnicum, seu cerebrum abdominis, seu ganglion, seu milunare Vieussenii)*” (t. I 37). I odwrotnie kilku nazwom polskim może odpowiadać mniej nazw łacińskich, jak w przykładach z Krupińskiego: „*Drugi pacierz szyje nazwany jest osią lub biegunem Epistopheus*” (t. I 40);

<sup>33</sup> W tekstach łacińskich tylko w postaci synonimów.



„O kości goleniowej lub czaszce goleniowej, lub kości miseczce lub kołeczkowi podobnej (*de Patella vel Rotula*)” (t. I 41). Jak dalece ważną dla niektórych autorów była korelacja obu nazw, może świadczyć taka uwaga Girtlera: „każdą [z tych kości] nazwiemy kością *śródręczną* stosownie do łacińskiego nazwiska os *metacarpī*” (t. I 46).

Zacytowane powyżej przykłady wprowadzają z jednej strony w zagadnienie szeregów synonimicznych, z drugiej nazw wielowyrazowych. Szereg synonimiczne są jedną z najbardziej charakterystycznych cech ówczesnej – nie tylko polskiej<sup>34</sup> – literatury medycznej. Między nazwami w takim szeregu mogą zachodzić najróżniejsze relacje, a więc czysto leksykalne, jak np. u Krupińskiego: „na końcu tej kiszki [...] znajdują się *zatyczki*, lub *zapadki*” (t. I 42), czy u Perzyny: „ta część ciała [...] *Groblą* lub *Tamą* nazwywa się” (loc.cit.). W wypadku nazw wielowyrazowych (o których niżej) może to dotyczyć poszczególnych członków nazw, a więc rzeczownika, jak np. u Krupińskiego: „*Siatka mała* lub *kałdun mały* jest wór błonisty” (t. I 42), czy przymiotnika, jak np. u Czerwiakowskiego: „*błona* ta *kosmatą* czyli *aksamitną* jest nazwana” (t. I 43). Ale trzeba podkreślić, że ze względu na specyfikę pojęć anatomiczne synonimy znaczeniowe mogą nie mieć – inaczej niż powyższe – odniesienia w języku ogólnym, jak np. u Syreniusza: „*w wyższych* albo *proznych kiszkach*” (loc.cit.), tym bardziej w synonimach tworzonych od różnych elementów anatomicznych, jak np. u Gutkowskiego: „*dotek sercowy* albo *żołądkowy*” (jw.), czy wreszcie w synonimach z jedną z nazw pamiątkową, jak np. u Krupińskiego: „*Trąby maciczne* lub *Fallopiusza*” (jw.).

Część synonimów opiera się na zróżnicowaniu morfologicznym, w tym analitycznym wykładniku morfologicznego elementu jednej z nazw, jak np. u Krupińskiego: „*Móźdzek* albo *drobny mozg*” (t. I 44); czy skrzyżowaniu (tu z przekształceniem kategoriałnym jednego z członów) nazwy dwuwyrazowej, jak np. u Girtlera: „*Średnia ręka* czyli raczej *śródręcze* (*metacarpus*)” (t. II 41). To samo dotyczy może zróżnicowania typologicznego opartych na tym samym źródłosłowie przydawek, np. dopełniaczowej i przymiotnikowej, jak u Krupińskiego: „*Dwie żyły pulsowe koronne serca* czyli *sercowe*” (t. I 43), czy (w tym wypadku jeszcze z różną podstawą rzeczownikową) na jednej z nich, również innej typologicznie a bazującej prócz tego na wyrażeniu przyimkowym,

<sup>34</sup> Również starej francuskiej literatury medycznej (o czym w przygotowanej do druku pracy). O tym w polskiej literaturze medycznej por. t. I 40–50.

jak u Śniadeckiego: „Zasada [...] zakończona iest dwoma woreczkami, które *przedSIONkami serca* albo *workami podsercowymi* nazywamy” (t. I 44).

Z kolei wspomnieć trzeba o, cytowanych już, nazwach wielowyrazowych; są one najliczniejsze, według wstępnych obliczeń jest ich – w przebadanej literaturze medycznej – ponad 10 tysięcy. Oprócz takich jak powyższe często, szczególnie u starszych autorów, występują przydawki w postaci wyrażań przyimowych, jak np. u Ursinusa: „*Patella nominatur vulgo Rotula [...], Os cruris et Oculus genu. Czaszka na kolenie*” (t. I 50), a nawet – rozbudowanych – grup syntaktycznych, jak n. u Syreniusza: „*żyły, przez które Duchowie ciało ożywiające przechodzą [...]* przechędaża” (t. I 44), czy „[służy] *instrumentom, w których się nasienie przyrodzone zachowuje*” (loc.cit.).

Józef Majer pisał, we wspomnianej już wyżej pracy<sup>35</sup>, że „Nazwy potoczne dostarczają nam nazwisk jedynie dla części zewnętrznych, łatwo zmysłom podpadających, tudzież dla tych wewnętrznych, które są przystępniejsze i wspólne człowiekowi ze znajomszymi zwierzętami. Co się tyczy innych, każdy z Anatomów, który pierwszy je wyśledził, był w konieczności utworzenia dla ich właściwego nazwiska. Tym sposobem powstała obecna nomenklatura anatomiczna, która, jak łatwo pojąć, we względzie logicznego układu, wiele pozostawia do życzenia. Już to bowiem części ciała oznaczone zostały nazwiskiem tego, który je pierwszy wykrył lub opisał, już to znowu za zasadę użyto podobieństwa z postacią powszechnie znanych przedmiotów, przeznaczenia rzeczywistego lub tylko domniemanego, położenia w ciele i kierunku przebiegu, względnej wielkości i połączenia z sąsiednimi częściami, już wreszcie części podobnej budowy rozróżniano tylko liczbami”.

W związku z tym trzeba zwrócić uwagę na bardzo ciekawe zjawisko w polskiej literaturze medycznej, mianowicie na kontekstowe, tj. występujące bezpośrednio w tekście medycznym, (a nie jak wyżej zacytowane z pracy poświęconej samej terminologii) uwagi autorów o terminologii polskiej<sup>36</sup>. Odnoszą się one do (prób) objaśnień ich pochodzenia<sup>37</sup>, a znajdujemy je już u Glabera, np.: „w oczach jest czworaka błonka, pirwszą a wierchnią

<sup>35</sup> Patrz s. 2 przypis 6: tu cytat s. 79.

<sup>36</sup> Do której tu się ograniczam; dla ścisłości dodam, że dotyczy to również terminologii łacińskiej, jak np. u Ursinusa: *Os cribrosum, vel cribriforme [...], quia in media frontis basi, crebris foraminibus distinctum, imaginem cribi refert* (t. I 49), czy: *Prima vertebra vocatur atlas, quod velut Atlas coelum sicilla caput sustineat [...]* (loc.cit.).

<sup>37</sup> Por. s. 72 przypis 7.

zową *broniącą*, a to dla jej mocy [...] drugą zowią *rogową*, bowiem jest jasna a przezrzysta na wzraz rogu wyciągnionego. Trzecia jest *jagodowa*, na wzraz jagody wielkiej. Czwarta jest wezwana *pączęzną*, dla wielkiej subtilności" (t. I 44–45); potem np. u Ryszkowskiego: „owe kosteczki, które na kształt ziarna zieleńki będąc, *sesamoicznymi* się zowią" (t. I 45); u Śniadeckiego „Ta część naczyń limfatycznych, która [...] w czasie skończonego trawienia mlecz w siebie bierze, nosi nazwisko *naczyń mlecznych* dlatego, że je [...] po użyciu pokarmu białym wypełnione sokiem widzieć można" (loc.cit.); u Czerwiakowskiego: „nazywa się po polsku *sadłem żółdkowo-kołowym (Omentum Gastro-Colicum)* dlatego, iż do tych dwóch części [...] się przypina" (jw.).

Podobnie ciekawe uwagi dotyczą funkcji danych organów, jak np. u Ryszkowskiego: „*Błotka kołokostna* nazywa się ta, która kości okrywa" (t. I 45), w tym również ich funkcji wtórnych, np. u Siennika: *żyła serdeczna*, bowiem jej puszczenie od ciężkości serdecznych wybawia" (loc.cit.), a nawet takich skojarzeń, jak np. u Krupińskiego: „Myszka prosta wewnętrzna (Rectus internus). Inaczej zowie się myszką do wewnątrz jabłko oka obracającą albo też *myszką pijaną*, ponieważ u upitych w tym ułożeniu za działaniem tej myszki oko pozostaje" (jw.).

Są też uwagi dotyczące oceny merytorycznej, jak np. u Czerwiakowskiego: „Wyraz *Wena* lepiej niż nazwisko *żyła* odpowiada wyrazowi *arteryja*" (t. I 46).

Z punktu widzenia historii języka ten okres przed wprowadzeniem – zamierzonych w każdym razie – norm przez Majera i Skobla jest niezwykle ważnym świadectwem spontanicznego, nieskrępowanego tworzenia się polskiej terminologii anatomicznej.

Tu rodzą się nowe pytania: jaki był rozwój polskiej terminologii lekarskiej po roku 1838, czy i jaki był rzeczywisty wpływ na nią Majera i Skobla. I wreszcie, jaki wpływ na rozwój polskiej medycyny miało zarówno samo wprowadzenie polskiej terminologii anatomicznej do nauczania medycyny, jak i jej ujednolicanie.

Ale odpowiedź na te pytania wymaga żmudnych, wszechstronnych – leksykologicznych i historycznomedycznych – studiów.

*Felicja Wysocka*

### **The Development of the Polish Anatomical Terminology to the Beginning of the Nineteen Century**

The autor describes the significance of the first Polish anatomical dictionary, written in 1838 by J. Majer and F. Skobel. The linguistics norms contained in the dictionary were applied to the unrestrained development of the anatomical vocabulary, and thus prevailed. They were introduced by scientists of high status in the Polish medicine, who were at the same time passionate defenders of the Polish language. The autor analyses in detail the introduced norms from the linguistic point of view, including their origins. The dictionary is an extremely important evidence of spontaneity and uncontrolled development of Polish anatomical terminology.

*Felicja Wysocka*

### **Bildung der polnischen anatomischen Terminologie bis Anfang des XIX. Jhs.**

Die Autorin bespricht die Bedeutung des 1838 von J. Majer und F. Skobel herausgegebenen ersten polnischen anatomischen Wörterbuches von einem normativen Charakter. Die durch das Wörterbuch in die spontane Nomenklaturentwicklung eingeführten Sprachnormen wurden dann verbindlich. Die Normen wurde von den Wissenschaftler eingeführt, die sich sowohl um polnische Medizin, als auch um Verteidigung der polnische Sprache sehr verdient gemacht hatten. Die eingeführten Sprachnormen werden von der Autorin, vom Gesichtspunkt der Sprachwissenschaftlerin aus, eingehend analysiert, wobei gleichzeitig jedesmal auf Genese de Normen hingewiesen wird. Das Wörterbuch ist ein äußerst wichtiges Zeugnis der spontanen und freien Bildung der polnischen anatomischen Terminologie.